Nr. 254. We Lwowie Niedziela dnia 11. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Prerogatywy korony.

Lwów 10. września.

W Austrji tego rodzaju kwestja nigdy powstać nie może. Tutaj konstytucjonalizm jeszcze w pieluchach, zaczynamy zaledwie uczyć się form konstytucyjnych, nic więc dziwnego, że w decydujących kwestjach, odnoszących się do form konstytucyjnych, rozstrzygającego głosu zabrać nie możemy. Jeżeli jednak mimo to, zwracamy na nią uwagę, czynimy to dla zasadniczej doniosłości, jaką sprawa sama dla siebie posiada i właśnie dla tego, że ona dla nas, uczących się, może być bardzo pouczającą, choć — jak powiadamy — ona dla nas jest jeno teoretyczną i akademiczną.

Sprawa, którą mamy na myśli, dotyczy stosunków między monarchą, wedle konstytucji nieodpowiedzialnym, a odpowiedzialnymi, w myśl ustaw konstytucyjnych ministrami. Może to przecież coś więcej, aniżeli przypadek, że kwestja ta, pojawiła się prawie równocześnie w Niemczech i w Wielkiej Brytanji. W Niemczech zainaugurował dyskusję książę Bismark, postawiwszy kwestję, czy cesarz jest uprawnionym do dania dymisji kanclerzowi państwa? Zdawaćby się powinno, że odpowiedź na to pytanie żadnej nie przedstawia wątpliwości — jednak nasuwa się pewna trudność — co prawda — natury czysto formalnej. Każdy akt państwowy cesarza musi być przez kanclerza państwa, jako odpowiedzialnego kierownika spraw politycznych, kontrasygnowany. Któż ma kontrasygnować dymisję kanclerza państwa, jeżeli on sam tego czynić nie chce i odmawia swojego podpisu? Nowy kanclerz — biorąc rzeczy ściśle — nie może tego zrobić, bo on właściwie nie jest jeszcze kanclerzem. A więc kto? W praktyce ułożyła się rzecz — jak wiadomo — bardzo pojedynczo. Bismark dostał dymisję prawdopodobnie bez żadnej kontrasygnatury, ale ją dostał, nominację zaś nowego kanclerza mógł kontrasygnować — nowy kanclerz. To już było zupełnie formalnie.

W Anglji dyskusja na ten temat na inne cokolwiek poszła tory. Wiadomo, że Gladstone nie przyjął w skład swojego gabinetu znanego przewódcy radykalnego, Labouchère'a, wrzekomo wskutek osobistej interwencji królowej. Labouchère jest na dworze *persona ingratissima* głównie wskutek swych gwałtownych wycieczek przeciw apanażom członków domu królewskiego. Czy rzecz istotnie tak się miała, jak to przedstawiają radykali angielscy, a mianowicie, czy królowa Wiktorja rzeczywiście się sprzeciwiła powołaniu Labouchère'a w skład gabinetu, dotychczas na pewne niewiadomo. Radykali przyjmują to za fakt i dlatego głoszą dzisiaj zasadę, której bronią z całą zaciętością, że królowa nie ma prawa wykluczyć kogoś z ministerstwa. Przyznać należy, że, gdyby ta zasada miała się w praktyce utrzymać, z królewskiego majestatu w Anglji nie wiele pozostanie.

Zdaje się jednak, że i tam w trójjedynem królestwie rzeczy tak nie wyglądają i *Times* oświadcza kategorycznie, że kwestja ta powinna być rozstrzygniętą przedewszystkiem ze stanowiska praktycznego, a nie teoretycznego. Gdyby parlament przeważającą większością w jakiejkolwiek formie wyraził życzenie, że ten, lub ów powinien wejść w skład gabinetu, wówczas byłoby to faktycznie ze strony korony niesprawiedliwością, gdyby temu życzeniu zadość nie uczyniła; jeżeli jednak parlament — jak to bywało dotychczas — koronie nie poszczególne osoby, ale kierunek polityczny zaleca jako ten, który powinien być decydującym przy kierowaniu nawą państwową, wówczas pozostaje to niezawodnie prerogatywą korony, oznaczać osobistości tego właśnie wskazanego i upragnionego kierunku, które mają tworzyć rząd, według własnego swobodnego uznania.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że w styczniu 1852 roku lord John Russel wyraźnie przyznał koronie prawo „ukarania dymisją ministra, który niezadawalniającem prowadzeniem spraw państwa wywołał zgorszenie". Faktycznie otrzymał na miesiąc przedtem sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, lord Palmerston, dymisję bez podania się o nią. Przyczyna była podwójna. Lord Palmerston przyjął deputację obywateli londyńskich, którzy domagali się jego interwencji na rzecz Koszutha i innych węgierskich wychodźców i wysłuchał przy tej sposobności spokojnie szeregu osobistych wycieczek przewódcy deputacji przeciw monarchom kontynentu, a nadto dnia 6 grudnia uznał bez pytania się królowej i bez odniesienia się do premiera gabinetu, lorda Johna Russela, dokonany w dniu 2. grudnia przez Ludwika Napoleona zamach stanu. Za to dostał dymisję.

Powtarzamy, że dla stosunków austrjackich dyskusja ta ma co najwyżej teoretyczną wartość pouczającą. Praktyczną i aktualną kwestją nie rychło się stanie.

Konwersja długu indemnizacyjnego

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem pojawiło się oczekiwane przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego przy pomocy konwersji długu indemnizacyjnego.

Już przed tygodniem podaliśmy w ogólnych zarysach projekt finansowy Wydziału krajowego, dziś wypada nam jeno uzupełnić nasz pierwotny artykuł niektóremi motywami Wydziału krajowego.

Wydział krajowy wyraża przekonanie, że zadanie przywrócenia i utrzymania równowagi w budżecie może być tylko w dwojaki sposób rozwiązane — albo przez zwiększenie dochodów, albo przez zaoszczędzenie w wydatkach. W każdym zaś razie musiałby wynik finansowy pierwszego, czy drugiego środka dosięgać przynajmniej tej kwoty, która w przedłożonym Sejmowi preliminarzu budżetu na r. 1893 nie znalazła pokrycia, tj. do kwoty okrągłej 1,400 000 zł. Bo gdyby nawet z tego potrąciło się kwotę ½ miljona w myśl uchwały Sejmu na koleje podolskie wstawioną, to z jednej strony normalny wzrost niedoboru, z drugiej zaś pojawiająca się od czasu do czasu nieunikniona konieczność zrobienia nadzwyczajnego wydatku, czy to na złagodzenie skutków klęsk elementarnych czy też na poparcie rozwoju ekonomicznego kraju (koleje lokalne) rychło tę różnicę wyrówna.

Zwiększenie dochodów funduszu krajowego, o ile ono nie ma się odbyć przez podwyższenie dodatków do podatków bezpośrednich, co jest uchwałą Sejmu wykluczone, mogłoby nastąpić tylko przez zapewnienie krajowi znacznego udziału w państwowych podatkach konsumcyjnych.

To zaś wymaga bardzo długich rokowań i poruszenia całego aparatu konstytucyjnego w obu połowach monarchji, zwłaszcza, jeżeli ma się odnosić do artykułów, których opodatkowanie mogłoby zapewnić dochód w wysokości na pokrycie naszych niedoborów wystarczającej. To też i w sprawozdaniu komisji budżetowej o budżecie na rok 1892 ewentualność uzyskania dla skarbu krajowego dochodów z tego źródła jest także wskazana, jako rzecz przyszłości, na razie zaś zaleciła komisja Sejmowi do uchwalenia w zasadzie operację finansową, mającą przywrócić równowagę w budżecie.

Pozostaje więc tylko drugi sposób: oszczędzenie w wydatkach. Co do tego zaś, każdy znawca budżetu krajowego przyznać musi, że, jeżeli jest mowa o oszczędnościach, sięgających od 1 do ½ miljona, to żadna rubryka naszego budżetu, ani nawet połączenie oszczędności kilku rubryk na taką oszczędność nie wystarczy.

Jedynym działem, w którym oszczędność jest w dostatecznej wysokości możliwą, jest spłata długów, jeżeli tu zaliczymy zarówno właściwe długi krajowe, jak i dług indemnizacyjny.

Preliminowane na rok 1893 wydatki funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wynoszą 6,531 364 zł.; z tego wypada na oprocentowanie i umorzenie długów krajowych (rubryka XIV.) 691 977 zł., pozostaje na wszelkie inne wydatki funduszu krajowego 5 839.387 zł.

Wydatki funduszów indemnizacyjnych preliminowane są na rok 1893 w ogólnej sumie zł. 5,876.591. Jeżeli do tej kwoty dodamy podaną wyżej cyfrę rubryki XIV. funduszu krajowego 691.977 zł., otrzymamy sumę 6,568.568 zł., od której gdy potrącimy inne wydatki funduszu krajowego 5,839.387 zł., okaże się, że na samą spłatę długów i ich oprocentowanie wydaje się więcej o 729.181 zł., aniżeli na wszystkie administracyjne, szkolne, ekonomiczne, sanitarne, humanitarne cele.

W tej sumie 6,568.568 zł., preliminowanej na rok 1893 na długi, jest na samą tylko spłatę kapitału: w funduszu krajowym 221.189 zł., w funduszach indemnizacyjnych 4,700.489 zł., zaś na oprocentowanie, podatki, stemple, zarząd i inne wydatki 1,868.079 zł.

Kraj, który przy budżecie (licząc razem z indemnizacją), wynoszącym 12,407.955 zł., płaci 6,568.568 zł., tj. przeszło 52% na długi, a równocześnie walczy z niedoborami i musi je pokrywać corocznem odwoływaniem się do kredytu publicznego, ma w powyższych cyfrach wskazaną niewątpliwie drogę, na której ma szukać uzdrowienia stosunków skarbu swojego, przywrócenia równowagi między dochodami a wydatkami, ma w tych tak bardzo wysokich cyfrach wydatku na spłatę długów wskazany najwłaściwszy dział swej gospodarki, w którym jest możliwa taka oszczędność, aby na teraz i na dłuższy szereg lat pokryła wszelkie niedobory. A nic w tem nie zmienia okoliczność, że do spłaty indemnizacji przyczynia się skarb państwa rocznym zasiłkiem 2,425.000 zł. Bo przedewszystkiem ten zasiłek, odkąd jest krajowi przyznany, stał się tem samem własnością kraju i jego zasobem; a powtóre, gdyby nawet tę kwotę potrącono z wykazanej wyżej sumy 6 568.568 zł., to zawsze jeszcze pozostanie bardzo poważna wobec całego krajowego budżetu suma 4,143.568 zł., którą już kraj sam z grosza podatkowego na ten cel opłaca.

Wydział krajowy sądzi przeto, że — zdążając, w wykonaniu woli Sejmu, do przywrócenia równowagi w budżecie krajowym — może ten cel najsnadniej osiągnąć przez zaprowadzenie zaoszczędzenia w wydatkach na spłatę i oprocentowanie długów. To zaś jest możliwem tylko przez przemianę długu wyżej oprocentowanego na niżej oprocentowany, krótkoterminowego na długoterminowy. Do tego zaś najbardziej nadaje się dług indemnizacyjny; jest on bowiem dosyć wysokim, ażeby na jego konwersji dostateczną uzyskać oszczędność, któraby na wszelkie potrzeby wystarczyła; jest, powtóre, oprocentowany po 5 od sta, gdy ostatnia krajowa pożyczka emisyjna 4-procentowa (z roku 1891), wydana po kursie 90 05 za sto, jest właściwie oprocentowana po 4 44%; jest wreszcie krótkoterminowy, ponieważ ma być spłaconym w przeciągu sześciu lat, a jeżeli doliczy się termin spłaty długu do skarbu państwa, z ugody indemnizacyjnej powstałego, to w przeciągu lat 12. Tak więc konwersja długu indemnizacyjnego przedstawia największe szanse uskutecznienia tak znacznych oszczędności w wydatkach, ażeby dojść do przywrócenia zupełnej równowagi w budżecie, w sposób, uchwałą Sejmu wskazany.

Z tego punktu widzenia wychodząc, przedstawia Wydział krajowy Sejmowi projekt konwersji długu indemnizacyjnego.

Wydział krajowy porównując dwa przedłożone rachunki, t. j. rachunek konwersyjny z corocznemi pożyczkami, wykazuje w rezultacie, że tak jeden, jak drugi dają w r. 1905 budżet zwyżkowy. Różnica polega w tem, że 1) gdy rachunek konwersyjny wprowadza nas już teraz, od r. 1893 począwszy w okres budżetów zwyżkowych i przywraca zupełną równowagę w budżecie — to program corocznego zaciągania pożyczek odracza tę chwilę uregulowania budżetu do r. 1902;

2) że program corocznych pożyczek nietylko utrwala, ale też znacznie wzmaga to, co jest wadliwem w naszej dzisiejszej gospodarce finansowej, t. j. wielką różnorodność pożyczek, ponieważ do dzisiejszych 7 emisyjnych pożyczek dodaje 9 nowych, podczas gdy program konwersyjny, już od r. 1897 począwszy, ma tylko jedną główną emisyjną pożyczkę, a obok niej już tylko resztkę pożyczki r. 1893, która w 5 latach będzie spłacona;

3) że program konwersyjny raz tylko jeden liczyć się potrzebuje z niepewnością stosunków targu pieniężnego, przyczem pozostaje zawsze swoboda wyboru chwili, ponieważ można interes zrobić, albo go nie zrobić, albo o pół roku odroczyć — podczas gdy bez konwersji kraj jest przez 9 lat co roku w przymusowem położeniu zaciągnięcia pożyczki bez względu na stosunki targu pieniężnego, niedobór bowiem pokrytym być musi;

4. że przy konwersji korzystamy z ulgi podatkowej, jaką państwo przyznało wszystkim tym krajom, które skonwertowały swój dług indemnizacyjny i jakie przyznaje nawet wszelkim konwersjom prywatnym, podczas gdy zwykłe pożyczki w takim tylko razie na ulgi podatkowe liczyć mogą, jeżeli są zaciągnięte na pewne specjalne cele, jak złagodzenie skutków klęsk elementarnych, albo subwencje użytecznych kolei i t. p. Pożyczki niedoborowe ulg takich nie doznają.

Oprócz tych niewątpliwych korzyści natury finansowej, nie należy lekceważyć korzyści politycznych. Przedewszystkiem sam Sejm, raz już kwestję finansową załatwiwszy, będzie mógł swobodnie oddać się innym, najważniejszym swoim zadaniom, wolny od finansowej troski. Powtóre zaś kraj stanie silniej na zewnątrz, gdy finanse swoje ureguluje — gdy złoży dowód gospodarki uporządkowanej, nie polegającej na „łataniu" — gdy nie będzie potrzebował co roku odwoływać się do targu pieniężnego o pożyczkę, a do władz państwowych, ustawodawczych i administracyjnych, o różne dla tej pożyczki ulgi i uwzględnienia, — gdy nie będzie brał na siebie pozorów gospodarowania bez ładu i planu.

Wydział krajowy wspominając o koniecznej potrzebie zdobycia dla kraju udziału w podatkach konsumcyjnych państwa, zauważa, że ważna ta sprawa do załatwienia swego wymaga dłuższego czasu, mniema jednak, iż nieprzezwyciężonych trudności przedstawiać ona nie powinna. Uzyskany tą drogą zwiększony dochód funduszu krajowego, powinien by być tak znacznym, aby dozwolił na dalsze zwiększenie nadzwyczajnych inwestycyjnych wydatków, a zarazem na pewną ulgę w dodatkach do podatków bezpośrednich. — Do tego celu zdążać należy — ale łatwo uczynić i łatwiej po osiągnięciu celu uzyskać stąd dla kraju większe korzyści jeżeli się to uczyni w chwili, gdy budżet krajowy będzie uporządkowany, gdy nie będziemy walczyć z ciągłemi niedoborami, któreby pochłonęły przeważnie większą część zwiększonych dochodów.

Program finansowy streszcza Wydział krajowy w krótkich słowach. Naprzód uporządkowanie stosunków kredytowych i finansowych przez przywrócenie równowagi w budżecie za pomocą konwersji indemnizacyjnej, a potem uzyskanie udziału w podatkach konsumcyjnych państwa na pokrycie nowo powstałych potrzeb w kierunku wkładów inwestycyjnych i na umożliwienie ulgi w dodatkach do podatków bezpośrednich.

Programowi konwersyjnemu czyniono — zdaniem Wydziału kraj — zarzut, iż zawiera on zbyteczne obciążenie przyszłości. Zarzut ten odpada wobec faktu, że każdy inny program opiera się także na kredycie kraju, jest zatem także obciążeniem przyszłości. Kto się nie waha przez 9 lat obciążać kraj corocznemi, przypuśćmy, że 40 letniemi pożyczkami (jak dotychczas) ten nie może sprawiedliwie podnosić tego zarzutu przeciw jednej, na początku tego okresu zaciągnąć się mającej pożyczce 50-letniej, uwalniającej od dalszych pożyczek. — Jeżeli zaś idzie o wysokość raty, która przy konwersyjnej pożyczce przyszłość obciąży, to zważyć należy, że wartość tej raty, a zatem wartość ciężaru, jaki na siebie bierzemy, jest mniejsza od wartości tych wszystkich rat, jakie skutkiem tej operacji spłacamy i z budżetu strącamy.

Zarzut, że przez konwersję uwiecznia się pamięć tych stosunków, z których indemnizacja powstała, więc stosunków pańszczyźnianych nie może przeprowadzeniu konwersji stać na przeszkodzie. Pamięć pańszczyźnianych stosunków uchyli się nie przez spłatę długu indemnizacyjnego w r. 1898, ale przez to, że działalność Sejmu i całego społeczeństwa, skierowana ku podniesieniu dobrobytu i oświaty szerokich warstw ludowych, dalej rozwijać się i coraz pomyślniejsze skutki będzie wydawać. — W tem jest dany jedyny i najskuteczniejszy sposób zatarcia wspomnień, mogących jeszcze zakłócić harmonję społeczeństwa naszego, które zresztą już się coraz bardziej zacierają. Ale czy dług indemnizacyjny spłaci się w 11. półrocznych ratach wynoszących przeszło 2½ miljona każda, następnie w sześciu bardzo wysokich ratach rocznych w długu do skarbu państwa, czy go spłaci się w przeciągu 50 lat ratą, wynoszącą mniej niż ⅕ dotychczasowej raty rocznej, to na owe wspomnienia nie wywrze najmniejszego wpływu.

Na podstawie swego wywodu Wydział przedstawia Sejmowi następujące wnioski:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby obligi dłużne funduszów indemnizacyjnych Galicji i ks. krakowskiego spłacił jednorazowo w r. 1893 za pomocą zaciągnięcia nowej pożyczki w takiej wysokości, ażeby z niej uzyskać gotówkę 26,925.000 zł. (53,850 000 koron).

Pożyczka ta będzie po 4% oprocentowana, w 50 latach ratami półrocznemi płatna, przyczem jednak zastrzeżonem będzie prawo wczesnej spłaty przez kraj.

2. Ze względów na odrębne stosunki funduszu indemnizacyjnego ks. krakowskiego postanawia się, iż po przeprowadzonej konwersji przyznaną będzie opodatkowanym miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego ulga w spłacaniu krajowych dodatków do podatków od r. 1894 do 1904 wynosząca w r. 1894 ct. 11½ od każdego złotego podatków bezpośrednich — w roku 1895 ct. 11 — poczem zniżać się będzie ta ulga o 1 ct. rocznie. Ulga ta ustaje w roku 1905.

3. Wszelkie aktywa i pasywa wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych przechodzą po dokonanej konwersji na fundusz krajowy.

4. Sejm wzywa rząd, aby w drodze właściwej dla pożyczki konwersyjnej wyjednał:

1)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

XXVIII.

Kornel pisał do Rajów ostrożnie o tem, co zastał w Hohenschwangau. Najpierw doniósł tylko, że obawy majora o tyle były słusznemi, o ile zaszły sceny zazdrości pomiędzy Ernestem a Klimunią, z powodu króla Ludwika i że Klimunia zapadła na zdrowiu, oburzona niesłusznemi podejrzeniami. Ten list zaniepokoił bardzo majora, ale inne listy, które wkrótce nadeszły, pokrzepiły go nieco: pisał w nich bowiem Kornel to, co resztą było prawdą, że Ernest uznał, że jest w błędzie, że przepraszał Klimunię i że dokładał wszystkich usiłowań, aby przywrócić dobre stosunki małżeńskie, dodawał zresztą, iż Klimunia, dotąd rozżalona, nie chce mężowi przebaczyć.

— Wiesz co, Michasiu, — mawiał major do żony — nie jestem kontent z Klimuni. Zdaje mi się koniecznie, że postąpiła sobie z królem Ludwikiem nierozsądnie, podczas tej jego nieszczęśliwej wizyty do Hohenschwangau. Inaczej nie byłoby przyszło do takich scen gwałtownych, że się wskutek nich aż rozchorowała.

— Któż to, Sewerynie, może wiedzieć, kto tam zawinił? — odrzekła pani Michalina. — My nie znamy tych ludzi, pomiędzy którymi Klimunia przebywa. Niepodobna przewidzieć czasem, co zrobią najlepsi znajomi, a cóż dopiero powiedzieć o ludziach, których imiona zasłyszeliśmy ledwo, a których imion nawet nie słyszeliśmy może wcale. Może ktoś tam być, który dołki kopie pod naszą Klimunią, a ona w nie wpadła, bo niedoświadczona, dołków tych wcale nie widziała.

— Ale, jeżeli mąż przeprasza, powinna mu przebaczyć.

— Mąż ją tak obraził, że przebaczyć trudno. Kto to wie..

— Poszła za niego, powinna mu zatem wszystko przebaczać. Na to Bóg ustanowił małżeństwo wieczne i nierozerwalne, aby małżonkowie pamiętali, że nie ma takiej krzywdy, którejby sobie nie powinni nawzajem przebaczyć. Szkoda, że ten Kornel bardziej szczegółowo tego nie opisze, co tam zaszło. Dobre to chłopczysko, ale od dzieciństwa miał szczególniejszy wstręt do pióra.

— Może Laura się zbierze i napisze wszystko obszernie. Ona umie dobrze listy pisać. Już nauczycielki zawsze podziwiały jej styl. Cóż kiedy opisuje mnie tylko swoie wrażenia; rozpływa się nad pięknością zamku Hohenschwangau i więcej nic. Ale może sama napiszę do niej z zapytaniem względem szczegółów tego, co tam się stało?

— To daremna pisanina. Ona dlatego tylko zamek opisuje, bo zamek tylko widzi. Klimunia jest u niej szczęśliwą, bo jest w świetnem otoczeniu. Taki już jej rozum! Trzeba poczekać, aż Kornel powróci, a wtenczas dowiemy się o wszystkiem dokumentnie.

W parę dni po tej rozmowie przyszły równocześnie od Kornela i od Laury nowe listy z zadziwiającemi wiadomościami, o tem, że hrabia Wilhelm zginął w jakimś tajemniczym pojedynku. Kornel donosił o tem lakonicznie, a Laura rozpływała się nad bogactwami i nad splendorami, które teraz spadły na Ernesta, a przeto także na Klimunię. Państwo majorowie byli tem bardzo zdziwieni.

— Coś za tem tkwi, — mówił pan major — powiadam ci, Michasiu, że nie może mi wyleźć z głowy, aby ten pojedynek nie był w związku z awanturą o króla Ludwika.

— Nie łam sobie nad tem głowy — odparła pani Michalina — bo niczego nie wymyślisz, a tylko zdrowiu zaszkodzisz.

Wiadomość rozeszła się piorunem po okolicy dzięki Eustachemu i panu Orzełkiewiczowi. Wszędzie mówiono o „sukcesji", jaka padła na panią Klementynę i o tem także rozmawiali goście, kiedy przyjechali do Rajów. O tem toczyła się raz popołudniu pogawędka między Eustachym, panem komornikiem i panem Kurnickim, owym sąsiadem, któregośmy na początku powieści poznali w kancelarji pana majora. Pan major, pani majorowa i Kazimierz Oszmiański, byli wprawdzie w tym samym pokoju ale udziału w rozmowie nie brali, tylko siedząc przy zielonym stoliku, grali whista z dziadkiem. Pan major dawał nawet niewątpliwie do poznania żonie i Kazimierzowi, że nierad z przedmiotu dyskusji.

Mówił: — Bodaj tego Eustachego! Pusto u niego w głowie, i nie ma nic lepszego do roboty, jak tylko ciągle na tapet wyciągać stosunki Ernestów. A to najgorzej, że jestem przekonany, że Adaś i jego Helenka jeszcze większej wrzawy narobią o tym zamku i o tych dobrach i o tym nieszczęsnym pojedynku, kiedy tu nadjadą. A tylko co ich nie widać.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Adaś wracając ze swoją żoną z Paryża, postanowił wstąpić do Rajów prosto z kolei, a potem dopiero odjechać do Miodunki, gdzie pan Paczewicz dla nich przygotował rezydencję. Tego wieczoru spodziewano się ich przyjazdu. I psy wnet zaszczekały, powóz zajechał przed dwór i po chwili Adaś i jego żona witali się z rodzicami i gośćmi. Oboje byli przebrani w nowiutkie paryskie ubranie, oboje krzyczeli, śmieli się i na wszelki sposób hałasowali, na dowód ukontentowania. Zaraz podano wieczerzę w jadalnym pokoju i tam podążyło całe towarzystwo. Było bowiem tego wieczoru już za chłodno, aby jeść pod lipami.

Kiedy już wszyscy zasiedli do stołu, wrócił Eustachy do swojego ulubionego przedmiotu, wołając do Helenki, z którą był dotąd na ceremonjalnej stopie.

— Pani Helena opowiada nam cuda o Paryżu, a pewnie tego nie wie, co u nas się stało?

— A co się mogło stać? U nas w Galicji nie dzieje się nigdy nic.

Pan major mruknął pod wąsem:

— Za moich czasów mawiało się przynajmniej: u nas w Polsce.

Helenka usłyszawszy tę uwagę, spytała się żwawo:

— Dlaczego, proszę papy? Przecież my tu nie jesteśmy w Polsce? Polska jest gdzieś w Rosji? Nieprawdaż?

— No! no! — ciągnął dalej Eustachy rzecz swoją — otóż widzi pani Helena, że u nas stało się coś takiego, że się nawet w Paryżu nic lepszego stać nie może.

— I cóż takiego? bardzo jestem ciekawa. Może jakieś łoszę zginęło? — mówiła Helenka, chichocząc się.

— Nie! Ale brat Ernesta zginął i Ernestowie zrobili sukcesję. Teraz Klimunia jest ordynatową i taką wielką panią, że z nami nie zechce gadać.

— Oto mi nowina! Przecie o tem dawno wiemy.

— A to skąd wiecie?

— Przecie zatrzymaliśmy się aż dwa dni w Monachjum, a tam o niczem innem nie mówią, jak o tej awanturze amerykańskiej. Zaraz po naszym przyjeździe opowiedział nam wszystko kelner w hotelu.

— Doprawdy?

— Jakto? — wtrąciła pani Michalina — o tem wszystkiem słyszeliście w Monachjum? I proszę was, powiedzcie mi, jakżeście o tem słyszeli?

— E, proszę mamy — rzekł Adaś — głupio! nie warto powtarzać. Myśmy właśnie ciekawi bliższych szczegółów, których się pewno tutaj dowiemy.

— My tu żadnych szczegółów nie znamy. — rzekła pani majorowa z westchnieniem. — Kornel pisał nam o pojedynku tak lakonicznie, jakby chciał coś ukryć przed nami.

— No, widzisz, Adasiu — zawołała Helenka — to pewnie wszystko prawda! Ja zaraz mogę opowiedzieć, co słyszałam od kelnera.

Tu Kazimierz Oszmiański wpadł w słowa:

— Proszę cię Adasiu, prawda, że tyle ciekawych rzeczy jest w Monachjum, że to małe miasto, w porównaniu z Paryżem, może podróżnego nawet po Paryżu bardzo zająć?

— Wiesz — odparł Adaś — ja się na obrazach i posągach nie znam i wskutek tego nie mogłem osądzić monachijskich ciekawości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a) uwolnienie wszelkich z jej powodu zdziałanych dokumentów prawnych, wystawionych przez kraj zapisów dłużnych i kuponów od wszelkich opłat stempli i należytości;

b) uwolnienie procentów tej pożyczki od podatku dochodowego I. i III. klasy i od wszystkich przyszłych podatków, jakieby w jego miejsce zaprowadzone były — przyczem jednak podatek dochodowy do procentów — będących jeszcze w obiegu obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i Ks. Krakowskiego ma być do końca obecnego planu umorzenia w terminach dotychczasowych opłacony;

c) nadanie zapisom dłużnym tej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa tak, aby one mogły być używane na lokację kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów, będących pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i służyć według kursu giełdowego, wszakże nie po nad normalną wartość, jako kaucje w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich;

d) zezwolenie na notowanie kursu tych obligacyj w urzędowym cenniku giełdy wiedeńskiej,

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkich dołożył starań, celem umożliwienia szybkiego uzyskania wspomnianych pod 4 ulg i uwzględnień.

6. Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy, z 5 członków złożony, a przez Sejm wybrany.

7. Z wykonania powyższych uchwał Wydział krajowy ma zdać sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Uroczystość w Genui.

Żaden z poczciwych Genueńczyków nie myślał, że może być tylu admirałów na świecie, ilu ich obecnie widzi genueńska zatoka. Okręty przeróżnych kształtów i flagi różnobarwne — zupełnie jak w encyklopedji — stoją obok siebie strojne i dumne.

Ammiraglio austriaco Spaun zaprezentował się wybornie Genui: W chwili bowiem, gdy statek „Rudolf“ stanął w przystani, tonęła jakaś barka z 12 ludźmi. Załoga austrjackiego okrętu pospieszyła jej z pomocą i uratowała wszystkich jadących, którzy następnie gościnnie przyjęci zostali na „Rudolfie“. To zgotowało całej załodze najprzyjaźniejsze przyjęcie ze strony ludności — ani słowa nie słychać dziś przeciw *Austriaci*! Ktoby to był przypuścił kilka lat temu!

Miasto przybrało odświętne szaty; pełno flag i dywanów, pełno drogich gobelinów, których w takiej masie rzadko gdzie zobaczyć. Na murach nalepione powitalne odezwy — słowem całe miasto oddycha atmosferą pokojowej, cywilizacyjnej uroczystości. W zatoce huczą działa, pada strzał po strzale — ale nie straszą one nikogo. Są one tylko wyrazem powitania flagi dla flagi. Dzienniki włoskie wszelkich odcieni, wyrażają radość z powodu tej uroczystości gromadzącej reprezentantów całego świata w zatoce „Zjednoczonych Włoch“ i porównują, czem są Włochy dzisiejsze wobec tego zlepku, który istniał za czasów Kolumba. Dziś Włochy są potęgą światową, wolne i niepodległe, a zjednoczeniem silne. Tej silnej politycznej budowie składa dziś świat swe hołdy — a lud włoski napawa to słuszną dumą.

Dnia 8. b. m. zawitał wreszcie jacht „Sawoya“ w otoczeniu licznych okrętów. Na jachcie znajdowała się para królewska. Z zatoki genueńskiej wyjechało sześć pancerników, które utworzyły przy wjeździe szpaler, a szpaler ten brzmiał okrzykami i strzałami powitalnymi. Gdy już „Sawoya“ wjechała do właściwej zatoki, wszystkie obce okręty wywiesiły flagę włoską i nagle ze setki dział ozwał się grzmot powitalny. Na pomostach ustawili się admirałowie ze sztabem stosownie do przepisów ceremoniału.

Pierwszy dzień zakończył się uroczystem przedstawieniem w teatrze Felice.

Sejm.

(1 posiedzenie 4. sesji IV. perjodu)

Lwów 10. września.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było pierwszym czytaniom sprawozdań Wydziału, które odesłano do właściwych komisji — i wyborom. Samoistny wniosek postawił p. dr. Weigel, domagając się, ażeby znów na porządek dzienny postawiono kwestję powiększenia posłów z miast. Wiadomo, że odnośny wniosek uzyskał na poprzedniej sesji większość, a tylko sztuczne zdekompletowanie przeszkodziło ostatecznej uchwale. Dziś, gdy i tak brak materjału do obrad, gdy komplet jest wcale znaczny, podjęcie tej sprawy, już zupełnie przygotowanej, byłoby bardzo na czasie.

Z dziziejszem posiedzeniem — z powodu właśnie braku materjału — następuje dłuższa przerwa w posiedzeniach Sejmu.

Książę marszałek jest istotnie w tem położeniu — w jakiem się chce przedstawiać hr. Taaffe... Sądzimy, że posiedzenia Sejmu nie zaczną się znów wcześniej, aniżeli 20. lub 21. bm. Prędzej bowiem komisja budżetowa nie jest w stanie ułatwić się z budżetem i z przedłożeniem Wydziału krajowego o uregulowaniu stosunków skarbu krajowego. Spodziewać się należy, że do tego czasu komisja budżetowa przy znanej i uznawanej swej energji, przygotuje dostateczny i stanowczy materjał. Tak więc po dwóch posiedzeniach zalegnie w sali sejmowej zupełna cisza, a znaczna część pp. posłów pośpieszy zapewne do swych larów i penatów, ażeby odpocząć — po nie wielkim trudzie.

Początek o godz. 11. min. 25. Obecnych 88 posłów.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje spis petycyj:

Wydział powiatowy w Krośnie o stałe subwencjonowanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu — Gm. m. Sanoka, o przeistoczenie tamtejszej szkoły żeńskiej na 8 klasową. — Gm. Szczerzyny o zaliczenie jej do rzędu miast. — Gm. Miejsce, o zapomogę dla pogorzelców. — Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Nawarji o zasiłek. — Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie. o subwencję. — Tow gimn. „Sokół“ w Jaworowie o subwencję — Kilka petycyj wdów po djetarjuszach Wydziału kraj., o zapomogi.

Ogółem wpłynęło 16 petycyj które odesłano do właściwych komisyj.

Na wniosek p. Wiktora, uchwalono wybrać komisję drogową z 14 członków.

Sekret. ks. Siczyński odczytuje wniosek p. Weigla i towarzyszy w sprawie powiększenia liczby posłów z miast. Wniosek traktowany będzie regulaminowo.

Poseł Siemiginowski otrzymał urlop na 3 tygodnie.

Pan marszałek stawia na porządek dzienny jeszcze trzy sprawozdania Wydziału krajowego, jako pierwsze czytania.

Izba aprobuje.

Z kolei przystępuje Sejm do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego (spr. T. Romanowicz).

Sprawozdanie zaznacza, że uregulowanie stosunków skarbu krajowego, może najsnadniej nastąpić za pomocą konwersji. Obecne zadłużenie kraju przedstawia się w sposób następujący:

1. Właściwe długi fund. krajowego wynoszą 10,492 081 zł.

2. Dług indemnizacyjny 26,924 427 zł. tj. razem (z dniem 1. stycznia 1893 r.) 37,416 508. Oprócz tych długów, cięży jeszcze na kraju zobowiązanie spłacenia kwoty 6,275.000 do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej. Dług indemnizacyjny liczony jest nie według planu umorzenia, ale według faktycznego stanu rzeczy.

Wzrost wydatków funduszu krajowego jest nadzwyczaj szybki; podczas, gdy wydatki wynosiły 1887 r. 3,679.004, to w r. 1892 wynoszą one 6,673.201, Jeżeli jednak nie można na to liczyć, aby wydatki znacznie obniżone być mogły, to z drugiej strony pewnem jest, że gwałtownych skoków *in plus*, jak to było w ostatnich 3 latach, nie będzie — co zresztą sprawozdanie zupełnie uzasadnia. Sprawozdawca przyjmuje kwotę 100.000 zł. jako cyfrę prawdopodobnego rocznego wzrostu wydatków.

Wydział krajowy przez usta swego sprawozdawcy oświadcza, że nie może odstąpić od swego oświadczenia, iż nie mógłby wziąć na siebie dalszej odpowiedzialności za prowadzenie gospodarki finansowej według dotychczasowego systemu.

Sprawozdanie odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego odesłano stojące na porządku dziennym sprawozdania Wydziału krajowego do poszczególnych komisyj w myśl wniosków sprawozdawców.

Nastąpiły wybory komisyj i funkcjonarjuszów.

Na propozycję Wydziału krajowego wybrano całonkami rady nadzorczej Banku krajowego pp. Aug. Gorayskiego, Józ. hr. Mięcińskiego i dr. Gustawa Romera.

Dalej wybrani sekretarzami: Trzecieski, Paszkowski, Siczyński, Wiktor.

Kwestorami: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski, Torosiewicz Emil.

Rewidentami: Antoniewicz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Olpiński, Palch, Siczyński, Siemiginowski, Szeliski, Wolański Mikołaj.

Do komisji budżetowej: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skrzyński, Skałkowski, Stadnicki Jan, Szczepanowski, Zagórski.

Do komisji gospodarstwa krajowego: Antoniewicz. Dydyński, Gorayski, Gnoiński Jan, Gross, Lange, Polanowski, Potocki Roman, Puzyna, Rosenstock, Sapieha, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Jan, Vivien, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Do komisji prawniczej: Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Madeyski, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki.

Do komisji petycyjnej: Barański, Barabasz, Bobczyński. Dzieduszycki Klemens, Golejewski, Hzmorak, Kapri, Klemensiewicz, Kułaczkowski, Mazaraki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz, Sawa, Siemignowski, Sirko, Strzygowski. Stręk, Szeliski, Tyszkowski, Wolański Mikołaj, Żardecki.

Do komisji administracyjnej: Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Zygmunt, Paszkowski, Pilat, Popowski, Romer Gustaw, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki Antoni, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żywicki.

Do komisji szkolnej: Asnyk, Badeni Stanisław, Balasits, Czartoryski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Kniłowski, Paszkowski, Pilat, Potoczek Raczyński. Rayski, Romańczuk, Solecki, Szczepanowski Tarnowski Stanisław starszy, Tarnowski Stanisław młodszy, Zoll.

Po ogłoszeniu wyborów, wezwał p. marszałek komisje, ażeby się natychmiast ukonstytuowały.

P. Kramarczyk interpeluje w sprawie zmiany ustawy o prestacjach.

Koniec posiedzenia o godz. 12.

Marszałek zawiadamia, że o następnem posiedzeniu zostaną posłowie zawiadomieni, a porządek dzienny rozesłany.

* * *

Zaraz po posiedzeniu sejmowem ukonstytuowały się następujące komisje:

Administracyjna, wybierając pp.: Ziemiałkowskiego przewodniczącym, Szczęsnego Koziebrodzkiego zastępcą przewodniczącego, Trzecieskiego i Mikołaja Torosiewicza sekretarzami.

Szkolna, wybierając pp.: Czartoryskiego przewodniczącym, Stanisława Tarnowskiego (*sen.*) zastępcą przewodniczącego, Rayskiego i Paszkowskiego sekretarzami.

Prawnicza, wybierając pp.: Zolla przewodniczącym, Weigla zastępcą przewodniczącego, Lenartowicza i Klemensiewicza sekretarzami.

Petycyjna, wybierając pp.: Golejewskiego przewodniczącym. Mazzrskiego i Micewskiego zastępcami przewodniczącego, Merunowicza i Hamoraka sekretarzami.

Budżetowa, wybierając pp. Dunajewskiego prezesem, Stanisława Badeniego i Jana Stadnickiego zastępcami przewodniczącego, Scipiona i Stanisława Jędrzejowicza sekretarzami.

* * *

Wielu posłów, korzystając z przerwy w obradach sejmowych, wyjechało do domów.

* * *

Onegdaj wieczór odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem omawiano kwestję programu prac obecnej sesji sejmowej. Uchwalono załatwić tedy budżet krajowy, a kwestję przyjęcia uchwały finansowej pozostawiono ocenieniu komisji budżetowej.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru komisji matki. Wybrani zostali pp. Stanisław Badeni, Bobrzyński, Chrzanowski, Gniewosz, Gorayski, Szczęsny Koziebrodzki, Stanisław Tarnowski (*sen.*), Pilat, Polanowski, Rozwadowski, Skałkowski, Szeptycki, Stanisław Stadnicki, Weigel, Szczepanowski i Dembowski.

Komisja matka ukonstytuowała się, wybierając pp. Sz. Koziebrodzkiego prezesem, Polanowskiego zastępcą przewodniczącego, a Szczepanowskiego sekretarzem.

Wykrycie fałszerza monet.

Od dłuższego już czasu kursowały w Galicji fałszywe 10 i 20 centówki i pomimo energicznych poszukiwań, rewizyj, a nawet częstych aresztowań, nie można było wyśledzić fabrykanta tychże. Falsyfikaty wykonane były bardzo udatnie i tylko po ich kolorze żółtym rozpoznawano prawdziwą monetę srebrną od fałszywej. W ostatnich czasach ilość falsyfikatów, puszczonych w obieg co raz bardziej, się zwiększała, a równocześnie i Węgry zasypano fałszywemi 10 i 20 centówkami.

I kto wie, jakby to jeszcze było długo trwało, gdyby nie przypadek, który oddał w ręce policji fabrykanta fałszowanych szóstaków.

* * *

Dnia 4. września zgłosił się do płatniczego, Marcina Christmana, w restauracji na wystawie budowlanej jakiś młody człowiek z propozycją, czyby tenże nie zechciał być mu pomocnym w rozszerzaniu fałszywych 10 i 20 centówek, zobowiązując się dostarczyć Christmanowi 10 centówki po 4 ct. od sztuki, a 20 centówki po 8 ct. Christman przyjął tę propozycję, jednakże równocześnie zawiadomił o tem ajenta policyjnego, który poradził mu, ażeby przez jakiś czas utrzymywał stosunek z owym człowiekiem, a to celem wydostania od niego owych falsyfikatów. I rzeczywiście we wtorek d. 6. września młodzieniec ów stawił się na umówione *rendez vous* w ogrodzie miejskim, naprzeciw willi Zacharjewicza i wręczył Christmanowi dwa rulony sfałszowanych monet, a to jeden rulon pełen, przedstawiający wartość 7 zł., który ofiarował mu za 3 zł. 50 ct, drugi w. 10 zł. za 5 zł. Gdy Christman fałszywe pieniądze miał w ręce, w tej chwili wypadli ukryci w krzakach policjanci i detektyw, młody człowiek zaczął uciekać, a schwytano go dopiero na ulicy Leona Sapiehy, skąd odstawiony został na inspekcję policyjną, gdzie urzędował komisarz p. Łysakowski. Oczywiście natychmiast go przesłuchano. Podał on, że nazywa się Stanisław Sompliński, jest rodem z Niszawy w gubernji warszawskiej, liczy lat 30, w r. 1885 jako zbieg popisowy przybył do Krakowa, gdzie za przekroczenie sprzeniewierzenia odsiedział karę 14-dniowego aresztu. Następnie został wydalony z Austrji i odstawiony do granicy rosyjskiej, niedługo jednak powrócił nocą do Galicji, włóczył się potem po całych Węgrzech, a w r. 1887 przybył powtórnie do Krakowa, gdzie pracował nad wynalezieniem *perpetuum mobile*. Gdy mu się to nie udało, wstąpił do fabryki maszyn jako tokarz mechanik i tutaj pozostał do r. 1889. Opuściwszy Witkowice, przybył Sompliński w jesieni tegoż roku do Lwowa.

Opowiadał on dalej, że w kwietniu będąc w teatrze na galerji, poznał się z pewnym młodym człowiekiem, który przybył do Lwowa z Królestwa Polskiego i ten zrobił mu propozycję, ażeby się zajął puszczaniem w obieg sfałszowanych 10 i 20 centówek, które mu ofiarował w cenie 9 ct. za 20 centówkę, a 5 ct. za 10 centówkę. Jak się ów jegomość nazywał, nie chciał Sompoliński podać, dodał tylko, iż schadzki odbywały się w kawiarni Dobrowolskiego, gdzie mu tenże przyniósł fałszywe pieniądze. Komisarz p. Łysakowski poznał natychmiast, iż opowiadanie to jest nieprawdziwe, jednakże rozchodziło się o wyszukanie pomieszkania Sompolińskiego i skonstatowanie, czy on rzeczywiście tak się nazywa. Otóż komisarz p. Łysakowski wsiadł z Sompolińskim razem do dorożki i jeździł po całem mieście. Sposób ten okazał się bardzo dobrym, gdyż w kilku miejscach poznali stróże kamieniczni Sompolińskiego i podali nazwiska, pod jakiemi w owych domach mieszkał.

Jak dochodzenie wykryło, Sompoliński zmieniał bardzo często mieszkania, a wszędzie meldowany był pod innem nazwiskiem. Pierwszy warstat urządził w domu przy ul. Gródeckiej l. 53, gdzie się zameldował jako Stanisław Tokarz. Stąd przeniósł się do Rynku l. 37, jako Stanisław Rogalski, następnie pod nazwiskiem Stanisława Przybyłowicza, miał fabrykę pieniędzy przy ul. Szeptyckich l 3 i przy ul. Halickiej l. 18. W krótkim czasie przeniósł się znowu do domu przy ul. Halickiej l. 3, meldując się jako Stanisław Sokołowski. Oprócz warstatu, miał zawsze pomieszkanie prywatne, które wynajmował pod nazwiskiem: Stanisław Gasiński.

Stróż domu przy ul. Halickiej l. 15 podał nadto, iż w domu tym chciał Sompoliński urządzić mleczarnię i w tem miejscu też sprawdzono, że mieszkał z jakąś kobietą, którą w kartce meldunkowej podał jako żonę. Meldowany był tutaj jako Gasiński z żoną. Do tej żony nie chciał Sompoliński przyznać się, w dalszym jednak toku dochodzeń sprawdził p. Łysakowski, że w Rynku l. 43 mieszkał S. z kochanką Kazimierą N., a wyprowadziwszy się stamtąd przed 4 miesiącami, zajął mieszkanie w Rynku pod l. 17 na trzeciem piętrze. Tam też zrobiono natychmiast rewizję. Kazimiera N. podała, że zna Sompolińskiego pod nazwiskiem Stanisława Kozłowskiego, który pracuje w fabryce maszyn Schumana. Przy rewizji w jej mieszkaniu znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 600 zł. i jasne ubranie Sompolińskiego, w którem go dzień przed aresztowaniem widziano.

Kazimiera A. nie mogła podać żadnych dalszych wyjaśnień, a Sompoliński utrzymywał ciągle, że warstatu nie ma. I w tem miejscu byłoby może całe dochodzenie stanęło, gdyby nie spryt komisarza Łysakowskiego, który wpadł na szczęśliwą myśl dokładnego zrewidowania całego domu. O godz. 10 w nocy wyszukano zamknięty na dwie kłódki pokój na poddaszu, gdzie urządzona była fabryka fałszywych monet. W ścianie naprzeciw drzwi, na pół łokcia głębokości wpuszczona była w mur prasa do wyciskania monet pod oknem na gutaperchowej podstawie stało kowadło, a koło zakratowanego okna, wychodzącego na dach, leżały ułożone w pudełkach wszystkie przybory, potrzebne do fałszowania pieniędzy, na wierzchu 6 strzałowy nabity rewolwer. Do wybijania monet miał Sompoliński trzy znakomicie zrobione sztance na 10 centówki i 20 centówki austrjackie, oraz na 20 centówki węgierskie.

Znaleziono również paczkę, częścią prasowanych, częścią nieprasowanych 10 i 20 centówek na kwotę 300 zł. Cały warstat przeniesiono natychmiast do policji i wtedy Sompoliński przyznał się do fabrykacji wspomnianych monet, podając, iż zaczął je robić w r. 1889 i do tego czasu wybił około **6000** sztuk. Do fabrykacji używał blachy bakwonowej, którą kupował we Lwowie i w Krakowie. Sompoliński zaprzecza jednak, jakoby miał wspólników, którzy puszczali w obieg zrobione przez niego dziesiątaki. Jednakże i to twierdzenie jest niezawodnie kłamliwe, gdyż komisarz p. Łysakowski aresztował już dwa indywidua, czeladnika zegarmistrzowskiego i pewnego greizlernika, a obecnie właściciela dorożek, z którymi Sompoliński zostawał w ścisłych bardzo stosunkach, którzy niezawodnie byli z nim w porozumieniu, chociaż oni temu stanowczo zaprzeczają.

Dodać jeszcze należy, że Sompoliński wyrabiał fałszywe pieniądze zawsze w dzień, wieczorem wychodził i wracał do domu dopiero rano. Wszystkie maszyny i przybory zrobił sobie sam w czasie, gdy był zatrudniony w fabryce maszyn w Witkowicach i w fabryce Schumana we Lwowie.

Gdy zmieniał pomieszkanie, to warstat sam przenosił, a nie było to tak trudnem, gdyż wszystkie maszyny dają się rozebrać na drobne części. To też przenosił je powoli sztuka po sztuce. Sompoliński utrzymuje, że sztance sam zrobił; czy to jest prawdą, okaże dalsze dochodzenie sądowe.

Znaleziony rewolwer oraz sztylet, który miał ukryty w jasnem ubraniu, miały Somplińskiemu służyć do obrony, gdyby do warstatu wpadła niespodzianie policja. Mieszkając na czwartem piętrze, mógł on bardzo łatwo zastrzelić komisarza policji, któryby wszedł pierwszy do pokoju, następnie ajenta i żołnierza, a korzystając z zamieszania, mogłoby mu się nawet udać szybko ulotnić.

Fałszerz monet odstawiony został wczoraj wieczorem do sądu karnego. Śledztwo sądowe wykaże, czy Sompoliński nie stał w porozumieniu z fałszerzami węgierskimi. *(A. M—i.)*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 11. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Popisowe strzelanie dr. Aleksandra Vogla na strzelnicy miejskiej.

Zabawa towarzyska „Skały“ w ogrodzie własnym, w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. 4. po południu.

Teatr letni: „Dom warjatów“, krotochwila Laufs'a. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Wieczór na wystawie“ na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej.

Poniedziałek 12. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Wiadomości osobiste. Hr. Andrzej Potocki, jak donoszą krakowskie dzienniki, zwichnął rękę na polowaniu.

Z życia towarzyskiego. W kaplicy nuncjatury wiedeńskiej odbył się d. 8. bm. ślub podkomorzego Konstantego hr. Gattenburga, z hrabianką Jadwigą Młodecką, córką Józefa i Doroty z ks. Lubomirskich. Związek pobłogosławił nuncjusz Galimberti. Świadkami byli: ks. Franciszek Lubomirski, marszałek ks. Eust. Sanguszko, Zuzanna i Stanisław Młodeccy.

Dnia 8. bm. książę kardynał Dunajewski pobłogosławił w prywatnej swej kaplicy związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Alfredrem Halbanem (Blumenstok), docentem uniwersytetu Jagiellońskiego, a panną Stasowiczówną, bratanicą Włodzimierza Spasowicza, znanego adwokata i publicysty.

Nekrologja. Apolinary Świątopełk Zawadzki, oficer wojsk polskich z 1830 r. 2. pułku strzelców konnych korpusu jenerała Dwernickiego, ur. 1808 r., zmarł w Krakowie. — Henryk br. Heine, syn zmarłego przed sześciu laty założyciela *Fremdenbl.*, zmarł onegdaj w Baden w 37 roku życia skutkiem zapalenia płuc. — W poniedziałek d. 5. bm. zmarła w Paryżu żona margrabiego Emanuela de Noailles, b. ambasadora republiki w Rzymie i Stambule. Margrabina de Noailles, z domu Lachmann, była Polką z Wołynia. Margrabia był drugim jej mężem. Pierwszym był p. Swieykowski. — Jan Nepomucyn Gniewosz z Oleksowa, więzień stanu, żołnierz z r. 1848 i 1863, znany publicysta i przemysłowiec, zmarł w Krośnie d. 9. bm., w 65 r. życia. — Wanda Sołowijowa, urodzona w r. 1834, zmarła w Boratynie d. 6. bm. — W Paryżu zmarł muzyczny krytyk *Gil Blasa* Wiktor Wilder, „wśród objawów cholerycznych.“ Wilder urodzony w Gandawie w r. 1835, odegrał wybitną rolę we współczesnych dziejach muzyki francuskiej i belgijskiej. Przyczynił on się także niemało do popularności muzyki niemieckiej we Francji. Wilder jest autorem monografij o Mozarcie i Beethovenie i tłumaczem tekstów Wagnerowskich. Rząd francuski uznał fachowe zasługi Wildera, mianując go kawalerem legji honorowej.

Kalendarz. Niedziela (11.): Śm. M. P. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 38, zachód o godzinie 6. minut 14.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Msza żałobna za duszę śp. Marji Stanisławy Zubalewiczówny, b. praktykantki szkoły żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. orm., będzie odprawioną w czwartą rocznicę dnia śmierci, tj. d. 12. bm. o godz. 8. rano w kościele OO. Jezuitów.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wierzbów, w powiecie podhajeckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 zł.

Obrzęd chrztu nowonarodzonej córki arcyks. Leopolda Salvatora i jego małżonki Blanki, dopełniony zostanie uroczyście d. 14. o godz 11. przed południem w archikatedralnym kościele we Lwowie przez ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego w asystencji kleru.

Wystawa przemysłu budowlanego. Przygotowania do festynu, mającego się odbyć w niedzielę na placu wystawy przemysłu budowlanego, są w pełnym toku i o ile dziś już wróżyć można „Wieczór na wystawie“ wypadnie świetnie. Oryginalne pomysły komitetu t. z. zabawowego, trzymane są umyślnie w tajemnicy, bo wobec głównej attrakcji, jaką stanowi sama wystawa, uważa się zachętę do festynu za zbyteczną. Nadmieniamy tylko, że cena wstępu w niedzielę popołudniu podniesioną będzie o 10 ct., tj. z 20 na 30 ct.

Sędziowie wystawy budowlanej. W piątek o godzinie 11. zrana zebrali się w auli politechnicznej zaproszeni na sędziów wystawy budowlanej. Posiedzenie otworzył starszy radca budownictwa p. Moraczewski, którego protektor wystawy, namiestnik hrabia Badeni, zamianował przewodniczącym sądu konkursowego. W przemowie swej oświadczył p. Moraczewski, że dla wystawców przeznaczyło ministerjum 24 medali, to znaczy ośm srebrnych, a szesnaście bronzowych, jako nagrody państwowe.

W dalszym ciągu wyłoniła się dyskusja nad przypuszczalnem rozdzieleniem nagród w poszczególnych, katalogiem objętych grupach, po której zgodzono się na to, aby dla grupy I. przyznano ośm medali na 87 wystawców, dla grupy II 4 medale na 56 wystawców. dla grupy III. 5 medali na 66 wystawców i dla grupy IV. 7 medali na 78 wystawców.

Ogół sędziów rozdzieliwszy się na sekcje dla grup, wybrał sobie przewodniczącego i sekretarza i niezwłocznie rozpoczął swoje prace przeglądem wystawionych przedmiotów.

Wczoraj d. 9. wieczorem o godzinie 7. odbyło się ponowne ogólne zgromadzenie sędziów, którzy przedłożyli żądania poszczególnych sekcyj. Wobec pilności i zajęcia się serdecznie całą sprawą, jest nadzieja, że sędziowie już w poniedziałek zadecydują o wystawcach, którzy otrzymają nagrody.

Izba handlowa. Posiedzenie onegdajsze izby handlowej odbyło się wieczorem o godzinie 7. pod przewodnictwem p. Karola Kiselki, prezesa izby.

Izba uchwaliła synowi ś. p. sekretarza Bodyńskiego, aż do ukończenia studjów medycznych, w uznaniu długoletnich zasług ojca, pensję miesięczną po 50 zł. W sprawie zaprowadzenia czasu średnioeuropejskiego, mianowicie o znaczeniu tej reformy czasu dla interesów handlu i przemysłu, po przemówieniach radnych, pp. Jonasza, Piepesa i Schayera, uchwalono odesłać sprawę do sekcji handlowej, celem zastanowienia się nad nią. — Komitetowi wystawy budowlanej uchwalono dać subwencji 400 zł. — Przedmiotem obrad była także zmiana dotychczasowych blankietów wekslowych, aby były odmiennego koloru dla każdej kwoty, na innym papierze i zmniejszonego formatu. — Radny p. Jonasz zdawał następnie sprawę ze swej misji na targ zbożowy międzynarodowy w Wiedniu. Izba uchwala delegatowi p. Jonaszowi podziękowanie za dobrze wykonany referat. W sprawie kursu omnibusów we Lwowie zgodzono się na wniosek magistratu, co do ustanowienia ceny za strefę w klasie I. po 4 ct., w drugiej po 3 ct.; wszystkie strefy (5) nie mogą przenosić 15 ct, względnie 12 ct. Miasteczkom Skole i Sokołów udzielono opinji co do odbywania 12 jarmarków na bydło.

Krwawa bójka powstała onegdaj wieczorem w szynku przy ul. Zborowskiej naprzeciw koszar wojskowych. Został tam w straszny sposób zmasakrowany rzeźnik Jan Bojakowski, przez niewyśledzonego dotychczas „führera“, który obnażoną szablą ranił go kilka razy w głowę. Bojakowski z wielką tylko trudnością dowlókł się na strażnicę policyjną, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej.

Widownią wstrętnych scen jest codziennie kamienica przy ul. Grodeckiej l. 14., gdzie żona rękawicznika, Anna Szałas, znęca się w okropny sposób nad swoimi pasierbami. Wczoraj donieśli o tem policji lokatorowie wspomnianego domu, a wysłany ajent skonstatował, iż właśnie wczoraj Anna Szałas pobiła strasznie 15 letnią pasierbicę, Katarzynę.

Spaleni żołnierze. Donieśliśmy już, że w nocy z 4. na 5. bm. spalił się skutkiem piorunu folwark w Monczanicy, w którym spali zakwaterowani tam żołnierze 56 pp. Siedmiu żołnierzy spaliło się, sześciu odniosło ciężkie rany. Wypadek ten wywołał ogromne współczucie; za trumnami nieszczęśliwych ofiar wypadku, przybranemi we wieńce, postępował arcyksiążę Albrecht, który umyślnie tam przybył i wszyscy obecni oficerowie. Z powrotem odwidził arcyks. Albrecht owych sześciu, znajdujących się w Żywieckim szpitalu i dowiadywał się o stan ich zdrowia.

Pani Janina Brodzka zamierza, jak donoszą dzienniki krakowskie wstąpić do klasztoru PP. Karmelitanek, a więc przyjąć jedną z najsurowszych reguł zakonnych.

Zmowa wyrabiaczy tałesów w Kołomyi trwa bez przerwy, mimo okropnej nędzy, jaka wśród bastujących panuje. Odezwy, w rozmaitych językach wystosowane do „towarzyszów“ za granicą, nie odniosły prawie żadnego skutku. Datki płyną niesporo. Najwięcej stosunkowo zaofiarowali robotnicy wiedeńscy.

Autodafe. W Trenczynie ubiegłej soboty spalono z polecenia ministerjalnego kufry pewnej podróżnej damy, przybyłej z Hamburga, zawierające rzeczy wartości 700 — 1000 marek.

Kongres niemieckich historyków zapowiedziany w Monachjum na dzień 27. b. m., został ze względów sanitarnych odłożony do Wielkiej nocy roku przyszłego.

Podpalacze. Sprawcę czterorazowego ognia w Ohladowie wykryto w osobie mieszkańca tamtejszego, Waryckiego, jako o tę zbrodnię podejrzanego, a to dzięki energiczności komendanta posterunku żandarmerji p. Sarata.

Nie jest jednak sprawdzonem dotąd, czy tenże nie miał jakich spólników, lecz jest nadzieja, że sprawa wkrótce wyjaśnioną zostanie, gdyż zaprowadzony ze strony starostwa w Kamionce, prowizoryczny posterunek żandarmerji, dokłada wszelkich starań do tego, a osobliwie na szczególną pochwałę zasługuje komendant tegoż posterunku p. Fortuna, który noc i dzień jest czynny, — przezco ludność ohladowska, po raz pierwszy od 2 tygodni, zaśnie w nocy spokojnie.

Procesja na Grabenie. Stosownie do dawnego zwyczaju, odbyła się w dniu 8. bm na wiedeńskim Grabenie uroczysta procesja, na podziękowanie Bogu za oszczędzenie Wiednia od zarazy w r. 1679. Onegdajsza procesja była uroczystszą, niż kiedykolwiek dawniej.

Jan Orth, jak donosi *Nation Ztg*, ma żyć i mieszkać w Chile, nie biorąc jednak żadnego udziału w życiu publicznem. Wiadomość ta jest jednak wysoce nieprawdopodobną.

Wielkie śniegi spadły w dniu 7. bm. w rozmaitych okolicach Francji, zwłaszcza w Grenoble, w Anneey i w Foix.

(m.) Posiedzenie rady zdrowia odbyło się znowu onegdaj o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Mochnackiego, który zawiadomił radę, że barakowy szpital choleryczny na Janowskiem, wykończony zostanie dnia 18. bm. Rada uchwaliła dodatkowo, urządzić tam stały desynfektor i studnię. Następnie stwierdził fizyk miejski, że do tej chwili nie zaszedł we Lwowie ani jeden wypadek, choćby nawet cholery *nostras*. Jak wykazało przeprowadzone przez dra Krokiewicza badanie bakterjologiczne, zecer Bernacki zmarł na ostre zapalenie żołądka i kiszek. Jadu właściwego cholery azjatyckiej w kiszkach nie znaleziono. Rada przyjęła w dalszym ciągu ofertę lwowskich aptekarzy na dostawę kwasu karbolowego. Ceny podane przez aptekarzy, są bardzo przystępne Kwasem tym odbywać się będzie desynfekcja wszystkich domów w całem mieście. Dr. Rosner podniósł konieczną potrzebę oczyszczenia aresztów miejskich, gdzie się znajduje mnóstwo idjotów-żydów, których przynależność ma być zbadana. W tej sprawie ma się udać pan prezydent miasta z przedstawieniem do gminy żydowskiej, która powinnaby założyć nareszcie własny dom przytułku dla nieuleczalnych. W końcu zwrócił p. Łukawski uwagę magistratu na składy starzyzny, zupełnie niedesynfekcjonowane, a szerzące choroby zakaźne, oraz na tak zwanych „handełesów", którzy zarazek roznoszą po mieście.

P. prezydent wyjaśnia, że odnośne zarządzenia wydał magistrat w ostatnich dniach. Przywożenie szmat do miasta zostało surowo wzbronione.

Na wniosek p. Marchwickiego, posiedzenia rady zdrowia odbywać się będą odtąd raz w tygodniu, tj. każdego wtorku.

O godzinie 7 min. 45 zamknął p. prezydent posiedzenie.

Niesłuszny zarzut. W jednem z pism poruszono w formie zarzutu bez wyjaśnień, jakoby syn p. dr. Zdz. Marchwickiego wyjątkowo osobno był pytany przy egzaminie dojrzałości w jednem z tutejszych gimnazjów. Zarzut ten był niesłuszny, gdyż wypadki takie nie są tak rzadkie, w wyjątkowych bowiem razach pozwolenia takie wszędzie i wszystkim udzielane bywają. W tym wypadku — jak zresztą samo to pismo następnie wyjaśniło — było to tem naturalniejsze, że syn dr. Marchwickiego złożył w przepisanym czasie maturę pisemną, a tylko skutkiem dyfterji, na wyraźne polecenie dr. Opolskiego i Merczyńskiego, musiał odłożyć maturę ustną. Że zaś obecnie nadane mu zostało płatne miejsce w c. k. akademji wojskowej technicznej pod warunkiem złożenia na dniu 15. września egzaminu wstępnego — przeto prosił i otrzymał przyspieszenie terminu. Fakt to bynajmniej nieodosobniony i w tych warunkach każdy takie upoważnienie by otrzymał.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Dom warjatów" krotochwila w 3. aktach Laufs'a, w przeróbce Śliwińskiego; jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Z teatru. Onegdaj przedstawiła się publiczności naszej świeżo zaangażowana młoda artystka sceny krakowskiej, panna Dzirytówna, która przed rokiem stawiała pierwsze kroki w artystycznej swej karjerze na deskach teatru naszego. Dla braku miejsca, obszerniejszą ocenę wczorajszego występu panny Dzirytównej, odłożyć musimy na później, ograniczając się jedynie do wzmianki, że młodą, a wielce utalentowaną artystkę przyjmowała wczoraj publiczność nasza bardzo serdecznie. Pannie Dzirytównie wręczono piękny bukiet z napisem na szarfach: „Najsympatyczniejszej swej artystce w dowód uwielbienia jej talentu — Krakowianie."

Z wystawy sztuk pięknych. Wojciech Kossak, znany batalista, nadesłał na wystawę sztuk pięknych najnowszą swoją pracę obraz większych rozmiarów, przedstawiający „Atak rotmistrza Brochockiego pod Savoną 1792 r."

Z Izby sądowej.

Lwów 9. września.

(Pojedynek i uwiedzenie żony).

(Piąty dzień rozprawy).

(Posiedzenie popołudniowe)

Sądzę tedy — kończy prokurator — że tak ze względu na przepisy prawne, jak ze względów czysto ludzkich, będziecie musieli oskarżonego skazać.

Oskarżony, zapytany przez przewodniczącego, czy ma co do oświadczenia na wywody prokuratora, zapewnia sędziów przysięgłych, że czuł się niejako zmuszonym udzielić p. Brodzkiej pomocy w przykrej sytuacji, a co do pojedynku, to powołuje się na zaprzysiężone swe zeznanie, że Brodzkiego zabić nie chciał.

Obrońca dr. Grek. Wiek czasu stworzył jaskrawe konflikty, które wcisnęły się także w świat miłości.

Węzeł małżeński ściska i rani czasem boleśnie, a prądy lat ostatnich w literaturze i sztuce, a nawet w prawodawstwie stwierdzają to jaskrawo.

Rolę sędziego śledczego, prokuratora, przyjmują niepowołane czynniki; wstępuje tu w szranki opinja bezkarna, niepochwytna, wszystko wiedząca, grożąca zachwianiem wszelkiego poczucia sprawiedliwości i wszelkiego prawa.

Badanie i sądzenie spraw ludzkich ma swe reguły niezłomne; do zasadniczych zaś prawideł, należy tu: *audiatur et altera pars.* Prawidło zaś to może być uszanowane, jeśli daną mu będzie wolność wytłumaczenia i odparcia wszystkich poczynionych mu zarzutów. Złożyliście panowie przysięgę, że sprawę sądzić będziecie jedynie ze stanowiska zeznań, które słyszelicie tutaj, zapomnijcie panowie o pierwszem wrażeniu, jakie odnieśliście z podszeptów opinji, gdy o pojedynku bordujeńskim wieść doszła; sądźcie tylko wedle sumienia, serca, ustawy i wyższej po nad wszystko sprawiedliwości.

Następnie odpiera obrońca wywody prokuratora, poczynając od rozbioru definicji zbrodni uprowadzenia. Co do tej zbrodni, zalega cała przepaść między zapatrywaniami społecznemi a ustawodawstwem. Zamknięta w paragraf, ustawa stoi ciągle w miejscu, nie bacząc życia, które pełną falą prze naprzód. Odnośna ustawa tkwi duchem w czasach teresjańskich i józefińskich, kiedy państwo policyjne strzegło wszystkiego. Prawodawca, oparłszy się na polityce karnej, nie wciągnął w rachubę potęgi namiętności Kobieta — dawniej w sferach niższych uważana za zwierzę jeszcze, w wyższych za anioła — dziś odpowiedzialną jest za swe winy i cnoty. Jest to wyraz całego nowego ustawodawstwa; kodeksy państw ościennych nie znają zbrodni uprowadzenia w tym charakterze, co u nas. Ale tutaj — powie ktoś — obrażoną została przedewszystkiem idealna władza mężowska. Nie zapominajmy jednak, że posłuszeństwo ślubuje żona mężowi w imię wymagań kościoła, lecz nie dla zadośćuczynienia ustawie cywilnej. Sam wyraz „uprowadzenie" nie odpowiada treści, słownik Akademji umiejętności zna tylko uwiedzenie i porwanie.

Przypatrzmy ż się sprawie.

Ubolewam z całego serca nad tragicznym wypadkiem i nic przykrzejszem nie byłoby dla mnie, jak naruszyć zasadę: *„De mortuis nil nisi bene"*.

Świadkowie powiadają, że Brodzkich miłość złączyła. Lecz, czy miłość kąpielowa wystarcza do zawarcia związku na całe życie? Brakło w tej miłości bezgranicznego nawzajem zaufania. P. Brodzki miał pewne powątpiewanie. Mógł on być w błędzie, ale przejął się nim do głębi.

Małżeństwo nie było dobrane, Brodzki, domator, nie mógł dotrzymać kroku żonie, kobiecie, o ognistym, energicznym temperamencie, żądnym szerokiej areny.

Spada cios na małżeństwo, umiera dziecię. I oto dzieje się rzecz prawie wstrętna, a w każdym razie dziwna: miłość małżonków pryska. Brodzka pod wrażeniem ciężkich strat, szuka pocieszyciela i znajduje go w Medweyu, który zbliżył się do niej nie jako lekarz, lecz mężczyzna.

Być może, iż oskarżony lubi polować za miłostkami, lecz czy to możliwe, aby on kobiecie, śmiercią jedynego dziecka świeżo dotkniętej, czynił z własnej inicjatywy czułe wyznania, gdyby ona, kobieta, nie czyniła mu szalonych awansów? P. Medwey znalazł się w innej sytuacji, obaczył on twierdzę otwartą, nie trudną do zdobycia, gdzie wystarczało tylko zatknąć sztandary. Gdyby był wówczas o wszystkiem należycie poinformowany, nie doszłoby do takiej tragedji.

Obracamy się w sferze towarzyskiej bardzo wykwintnej. Jakże wytłómaczyć sobie fakt, że p Brodzka we Lwowie wyjechała na przeciw Medweya na kolej? Aby mu zrobić przyjemność — powiada, ale takich przyjemności nie czyni zamężna przyzwoita kobieta bezkarnie obcemu mężczyźnie. Wówczas skrupuły, jakie miał Medwey, musiały prysnąć.

Następnie zwraca obrońca uwagę na namiętny ton listu, pisanego przez Brodzką do Medweya, a odczytanego dziś rano; drobiazgowo analizuje ugodę w Wyżnicy i przypomina, że niebawem po ugodzie napisała Brodzka list do Medweya, wyznaczający mu rendez vous,

Dr. Medwey daje Brodzkiej ultimatum, „prosi, aby ona była łaskawą i dobrą". Sądzę, że to rzecz ludzka i męska; a pani Brodzka w przymusowem położeniu chyba nie była. Wyrazy litości mogła p. Brodzka przesłać listownie, a nie wzywać dla nich Medweya z Morszyna do Lwowa. Litość to była zanadto wydatna.

Obrońca opisuje sceny w nocy z 12 na 13. lutego. Otóż za to Medwey ma odpowiadać? Ale mężczyzna, który został z kobietą od 8. do 1. w nocy w hotelu, zaciąga wobec niej rycerskie obowiązki. Rumieniłbym się musiał za mego klienta, gdyby po tej nocy puścił p. Brodzką samą w drogę. Następuje starcie z mężem; Brodzka oświadcza, że do niego nie wróci, raczej śmierć sobie zada. „Albo mnie weźmiesz i uprowadzisz — pisze do kochanka — lub sobie śmierć zadam." To dopiero jest prawdziwe ultimatum i jestto przymus psychiczny, któremu Medwey uledz musiał. Jeśli mąż za drobnostki katuje żonę, to co uczyni on przychwyciwszy żonę na cudzołostwie? Czy nie nasuwa się myśl, że ją zabije?

Medwey wówczas dopomaga p. Brodzkiej wymknąć się mimowolnie mężowi — i oto jego zbrodnia uprowadzenia. Ale ta zbrodnia jest zarazem czynem, który odpowiada pojęciom honoru męskiego.

Tu przechodzimy na pole grzechu, lecz nie zbrodni. Uczyńcie panowie zresztą różnicę między pojęciem grzechu a zbrodni, bo macie sądzić zbrodnię kodeksem przewidzianą, a nie grzech etyczny, i to dość powszedni. Do karnej za ten czyn odpowiedzialności dr. Medwey pociągnięty być nie może. Werdykt taki ubliżałby prawu i sprawiedliwości.

Tu przewodniczący przerywa obrady na pół godziny, zapowiadając, że następnie rozprawa już bez przerwy do końca doprowadzoną być musi.

Obrońca w dalszym ciągu omawia drugi przeciw oskarżonemu zwrócony zarzut, a mianowicie zbrodnię pojedynku.

Pojedynek jest nietylko zbrodnią, lecz i instytucją. W wiekach średnich był on nawet środkiem dowodowym wobec sądu. Z biegiem czasu jednak przybrał on formę pomsty własnego honoru. Państwo z całą siłą wystąpiło przeciw pojedynkom. Największe powagi solidaryzują się z krucjatą zorganizowaną przeciw pojedynkom Ogół również je potępia, uważa je jako *malum necessarium.* Społeczeństwu brak jednak siły moralnej, aby przeprowadzić w tym kierunku reformę.

Zachodzi przedewszystkiem kwestja, czy ustawodawstwo może usunąć pojedynki, karząc je surowo pozbawieniem wolności. Doświadczenie wykazało, że żadna potęga formalna nic w tej mierze zdziałać nie może.

Nasz kodeks karny, a raczej nasze kodeksy karne: cywilny i wojskowy, nakładają na osoby pojedynkujące się, wrazie, jeśli jedna strona padnie trupem, karę do lat 20 więzienia. W praktyce jednak wojskowi nigdy nie bywają pociągani za pojedynek do odpowiedzialności, na podstawie ustawy o tz. *Ehrengerichtliches Verfahren* z r. 1884. Przy tej sposobności opowiada obrońca liczne przykłady, ilustrujące ów stan faktyczny, w ciągu czego przewodniczący wzywa go, by ściśle trzymał się rzeczy.

Co do ustawy cywilnej, to należyta interpretacja odnośnego paragrafu, doprowadza do maksymy, że tylko pojedynek lekkomyślnie, bez przymusu psychicznego wszczęty, może być karanym. Dlatego też władze tak rzadko pociągają winnych pojedynku do odpowiedzialności.

Pojedynek dra Medweya był właśnie z rzędu tych, które przychodzą do skutku pod presją opinji, nurtującej w społeczeństwie. Posłali go na plac boju ludzie poważni, ogólnie szanowani, którzy stanowili areopag sądu honorowego

Wyzywającą stroną był Brodzki — jak to niewątpliwie stwierdził p. Rozwadowski i jak każdy sam się domyśli, boć przecie rzecz naturalna, że ten, komu żonę porwą, wyzywa uwodziciela

Z kolei przechodzi obrońca do samego pojedynku, roztaczając psychologiczny obraz tej chwili i wykazując, że Medwey w niczem nie naruszył ani reguł pojedynku, ani poczucia ludzkości Strzelił w kierunku przeciwnika — oto wszystko, co uczynił.

(Przewodniczący zarządza krótką przerwę z powodu wydalenia się jednego z sędziów przysięgłych.)

Pojedynek Medweya z Brodzkim musiał się skończyć ciężko, a obaj zapaśnicy mieli jednakowe szanse: każdy z nich dawał swe życie, lecz każdy też miał prawo drugiemu życie zabrać.

Zbija też obrońca zarzuty prokuratora, jakoby Medwey na zimno, z wyrachowaniem nawiązał romans z panią Janiną Brodzką, jakoby przyjęcie sumy 200 zł. od pani Janiny rzucało cień jakikolwiek na Medweya.

Nie Medwey unieszczęśliwił panią Brodzką i rzucił w grób jej męża; uczynił to przypadek, uczynił kontrast dwóch tak strasznych natur, jak usposobienie Brodzkiego i Janiny.

Medweya rehabilituje jego własna żona, która go charakteryzuje, jako człowieka dobrego, dobrego męża i ojca, lecz nieokiełzanego temperamentu.

Walka o miłość od dawnych datuje czasów, lecz, gdy dawniej miała swych trubadurów, to dziś ma ona swych polityków, socjologów i filozofów.

Mąż, żona i „ten trzeci", to temat niewyczerpany, opracowany aż do znudzenia. Ale upadek kobiety zawsze jeszcze rzuca plamę na honor męża. Jak pogodzić te sprzeczności?

Gdzieindziej rozwiązano już je — za pomocą rozwodu, ale kołaczą one nadaremnie o rozwiązanie tam, gdzie węzły małżeńskie są nienaruszalne. Opinja publiczna przebacza wiarołomstwo, byle spełnione zostało bez skandalu Gdy jednak kobieta zanadto słaba, szczera, lub nieszczęśliwa, potarga gwałtownie tradycyjne węzły — wówczas ten sam tolerancki ogół nagle rzuca się na sprawców winy i sądzi ją z wyżyn, jakichś poprostu nieziemskich. Bo ten ogół pali kadzidła pozorom, posłuszny zdaniu Machiavella, że pozór cnoty i lepszy i pożyteczniejszy od samej cnoty.

Sprawa, dziś roztrząsana, jest zwykłym wypadkiem; znamiona sprawy głośnej zyskała ona tylko przez sferę osób zawikłanych, przez tragiczny wypadek, przez temperaturę namiętności.

Obrońca zwraca się w końcu do przysięgłych z prośbą, by nie karali za winy całego społeczeństwa Medweya. Nie jest on zbrodniarzem, jeno grzesznikiem. Dajcie mu wolność, aby mógł błędy swe naprawić.

Wywody swe ukończył obrońca o godzinie ¾ na 8.

Prokurator: Medwey wiedział tyle, ile było potrzeba, aby oszczędzić to małżeństwo od zerwania. Nie litość go pchnęła ku Brodzkiej, jeno chęć zakosztowania słodkiego, a zakazanego owocu. Dopomódz pani Brodzkiej w krytycznej chwili, mógł bez narażenia się na kolizję z kodeksem karnym, gdyby nie egoistyczna, romansowa żądza.

Dalej zwraca prokurator uwagę za to, że Medwey, szczerze pragnąc ocalić Brodzkiego od śmierci, mógł był to uczynić bez trudu i bez zwracania na siebie czyjejkolwiek uwagi.

Istnieniu przymusu w tym wypadku zupełnie prokurator zaprzecza, bo przypuszczenie takiego przymusu byłoby negacją ustawy. Była kolizja, przymusu nie było.

Ja także panów proszę orzec — ciągnie prokurator dalej — czy oskarżony winien jest wedle ustawy, ale tylko wedle ustawy.

Nie widzę, aby obyczaje nasze były tak złe, iżby usprawiedliwiły Medweya. Pamiętajcie zresztą panowie, że uwalniając winnego, przyczynicie się tylko do dalszego rozszerzenia zarazy moralnej.

Obrońca w replice podnosi, przypominając aluzję prokuratora do „słodkiego owocu", że dla ustawy obojętnem jest, jaki cel miało uwiedzenie.

Następnie zwraca się jeszcze raz do kwestji przymusu psychicznego, do okoliczności, wśród jakich pojedynek się odbył, — popierając swe zapatrywania nowymi argumentami. Obrońca przypomina, że więzienie śledcze pięcio miesięczne i ciężar zarzutów opinji publicznej, dostateczną już jest dla podsądnego karą.

Ponieważ kilka osób na galerji sądząc prawdopodobnie przez pomyłkę, że są w teatrze, oklaskami dało wyraz swemu zadowoleniu, oświadczył przewodniczący, że jeśli to się powtórzy, każe galerję opróżnić.

O godzinie 8¼ rozpoczął przewodniczący swe *resumé*. Radca p. Spędakowski krótko i zupełnie objektywnie przedstawił sędziom przysięgłym całą sprawę na podstawie wyników rozprawy.

O godzinie 8. minut 45. udali się sędziowie przysięgli na naradę do bocznej sali.

O godz. 10. wyszli przysięgli z sali obrad, i zwierzchnik ławy p. Sołtys odczytał następujący werdykt:

Na pytanie I. główne: „Czy dr. Medwey jest winien, że panią Janinę Brodzką, choć po jej woli, mężowi podstępem uprowadził?" odpowiedzieli sędziowie przysięgli **7** głosami tak, **5** nie.

Na pytanie II. główne: „Czy winien jest dr. Medwey, iż, wyzwawszy Eugenjusza Brodzkiego do walki na broń morderczą, w takowej strzałem pistoletu go zabił?" — odpowiedzieli przysięgli **5** głosami „tak", **7** „nie".

Wobec zaprzeczenia pytania pierwszego, odpadło pytanie drugie dodatkowe.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał uwolnił dra Medweya od oskarżenia tak o zbrodnię uwiedzenia, jak i o zbrodnię pojedynku.

Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, wobec czego dr. Medwey został natychmiast wypuszczony na wolność.

* * *

Podczas ogłoszenia wyroku tak sala, jak i galerje przepełnione były publicznością.

Wśród audytorjum widzieliśmy na onegdajszem wieczornem posiedzeniu ks. marszałka Sanguszkę i wielu posłów sejmowych.

* * *

Takim był przebieg procesu. Tu dodać musimy, że epilog rozprawy był świetnym turniejem oratorskim. Spokojne, przedmiotowe oskarżenie zastępcy prokuratorji p. Przyłuskiego, było jędrne co do treści i formy, pełne argumentów prawniczych. Również świetną i nader sumiennie opracowaną, pełną głębszej myśli i trafnych wywodów, była obrona dr Greka, wygłoszona z prawdziwą swadą i znajomością sztuki retorycznej. Nie możemy także pominąć milczeniem, co już powyżej zaznaczyliśmy, że przewodnictwo spoczywało w wytrawnych dłoniach radcy Spędakowskiego. Prowadzenie rozprawy było nacechowane tą ścisłą bezstronnością, która tak doniosłe ma znaczenie. Rozprawa trwała bardzo krótko w stosunku do ogromnego materjału, a przypisać to głównie należy wytrwałości tak trybunału, jak i sędziów przysięgłych.

Ostatnie wiadomości.

Książe prymas Vaszary pozwolił się interwiewować w sprawie epizodów komorneńskich. Osądza on je bardzo ostro; zaznacza, że atak protestantów na kościół jako intystucję może mieć nieobliczalne następstwa — jest on jedynym i bezprzykładnym w dziejach Węgier. Sposób ataków biskupa Pappa zadziwił prymasa — jest on bowiem niesłychanie szorstki i wyzywający. Tissa mówił przecież daleko umiarkowaniej. „Dziś — mówił prymas - i ja będę musiał powiedzieć, co myślę, a tem samem złożyć rachunek z moich przekonań. Ja, będąc w Rzymie, omawiałem tam *modus vivendi* i mogę zapewnić, że usposobienie Rzymu jest wcale różne od komorneńskich zapatrywań. Nie chcę nikogo obrazić, ale powiedzieć muszę, że to, co się stało w Komornie, jest prawie obrzydliwe."

Uwagi godną jest rzeczą, że prymas uważa demostracje komorneńskie jako polityczne, nie zaś kościelne.

Klub czeski posłów morawskich wybrał ponownie prezesem dra Schroma. Uchwalono na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych wnieść interpelację w sprawie stosunków narodowościowych w Morawji.

Figaro donosi, że na konferencji Ribota i Freycineta z Giersem i Mohrenheimem omówiono kilka ważnych spraw dotyczących jednolitego postępowania Francji i Rosji. W pierwszem rzędzie ustalono stanowisko obu mocarstw w sprawie egipskiej.

Toż samo pismo zamieszcza artykuł naczelnego redaktora, z którego przebija się ostra krytyka płaszczenia się Francji przed caratem. Słusznie podnosi *Figaro*, że rząd monarchiczny nigdyby się nie zniżył do podobnej roli, jaką dziś, każe Francji wobec Rosji odgrywać rząd republikański.

Cholera.

Z Stanisławowa donosi nasz korespondent: W piątek dnia 9. b. m. odwiedził dr. Kusy, prezes państwowej Rady zdrowia, w towarzystwie protomedyka dr. Merunowicza, Stanisławów. W towarzystwie burmistrza, komisarza Kruszyńskiego, lekarza powiatowego i miejskiego, zwidzał najpierw pobudowane przez miasto baraki choleryczne. Chwalił rychłe postawienie owych, wybór miejsca i sam budynek. Oglądnął bardzo szczegółowo szpital powszechny i izraelicki — w pierwszym znalazł wzorowy porządek. Przejechawszy się tak głównemi ulicami miasta jak i zamieszkałymi przez żydów, znalazł wszędzie czystość. Miasto nazwał schludnem, i przestronnem. Podobały mu się bardzo czyste ulice i place, i zasadzone drzewa na tychże. Oglądnął z zewnątrz wojskowy szpital i obiecał poprzeć życzenie miasta, aby szpital ten ze śródmieścia przeniesiony został. Podawszy cenne wskazówki, dotyczące zarządzeń sanitarnych w czasie wybuchu cholery i obejścia się z chorymi w barakach cholerycznych, odjechał tegoż dnia wieczorem do Lwowa.

Z Podwołoczysk telegrafują, że cholera posuwa się w kierunku północno-zachodnim od Kijowa.

Biuletyny o stanie epidemji w gub. lubelskiej brzmią, jak następuje:

	zach.	wyzdr	um.	poz. ch.
		4 września		
w mieście Lublinie	72	3	2	160
w pow. lubelskim	6	7	4	24
w Łęcznej	9	—	5	11
		5. września		
w mieście Lublinie	33	48	23	122
w pow. lubelskim	5	1	1	27
w Łęcznej	14	4	1	20

Stan epidemji w gub. kijowskiej d. 3. b. m. był następujący: w Kijowie było chorych 44, zachorowało 29, umarło 3, wyzdrowiało 13, pozostało 57; w gubernji, w m. Zwinogródku chorych 11; w pow. zwinogrodzkim zachorował 1 i umarł 1; w Humaniu w pułku kubańskim zachorowało 24, umarło 4; we wsi Kołodiste, humańskiego powiatu, zachorował 1 i umarł 1 W dniu 4. b. m w Zwinogródku było chorych 8, w Humaniu 20.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 10. września. *Pest. Lloyd* wzywa prezesa gabinetu, aby działał w tym kierunku, iżby podejrzane o zarazek choleryczny przedmioty, przesełane z Hamburga do Budapesztu, ściśle rewidowane były na granicy, w przeciwnym razie musiałyby Węgry kompletnie izolować się od Austrji.

Wczoraj zdarzyło się tutaj podejrzane zasłabnięcie pewnej kobiety, której mąż służy na dworcu kolei Zachodniej i miał do czynienia ze surowemi skórami, z Hamburga przybyłemi. Cały ten ładunek skór spalono na dworcu.

Hamburg 10 września. Cholera zdaje się na pozór być mniejszą. Onegdaj było 220 zasłabnięć a z tego 141 śmiertelnych.

Paryż 10 września. Onegdaj było 87 wypadków cholery, z tego 62 z wynikiem śmiertelnym.

Bukareszt 10. września. Rząd polecił nie odbywać żadnych manewrów, natomiast roskazał powołać do pułków trzy klasy rezerwistów w celu wyćwiczenia ich.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 10. września. Edward Reszke zapowiedział wczoraj telegraficznie swój przyjazd i udział w przedstawieniach.

Wiedeń 10. września. Komitet wykonawczy liberalnego stronnictwa uchwalił popierać kandydaturę dra Kronawettera.

Praga 10 września. Marszałek krajowy wniósł na wczorajszem, pierwszem posiedzeniu reaktywowanie wszystkich komisyj, z wyjątkiem jednej ugodowej. Piener domagał się powołania i tej do życia, lecz marszałek odmówił temu żądaniu Dziś ma tedy przewódca lewicy wiedeńskiej wnieść w sejmie dotyczący formalny wniosek.

Berlin 10. września. Pogłoska, iż nowe przedłożenie wojskowe spowoduje pomnożenie budżetu wojennego o sumę około 150 miljonów marek, wywołuje w całej prasie wielkie wzburzenie.

Brno (morawa) 10. września. Przy sposobności wczorajszego otwarcia sejmu morawskiego wnieśli Czesi siedm interpelacyj w sprawie zakazów uroczystości rozmaitych.

Wiedeń 10. września. Kredyty 315·25; laenderbanki 223·25; sztaobany 296·25; lombardy 96·—, tytoniowe 184·87; alpiny 67·50; renta majowa 96·75; węg. złota renta 112·25.

Zakopane 10. września. Starostą powiatu nowotarskiego, na miejsce dotychczasowego starosty Orobkiewicza, mianowany będzie dotychczasowy starosta lwowski, Czarkowski. P. Orobkiewicz ma zostać przeniesiony do Rzeszowa.

Ołomuniec 10. września. Kapituła metropolitalna uchwaliła, że wybór nowego arcybiskupa odbędzie się d. 8. listopada b. r.

Berlin 10. września. Cesarz zatwierdził wybór Virchowa na rektora wszechnicy berlińskiej.

Londyn 10. września. Deputowany Irlandzki O'Brien oświadczył w swojej mowie w Woodford, że minęła już era gwałtów, i miejsce Balfoura zajął John Morley. Powszechną zwróciło uwagę, że na tym mityngu nie było ani jednego policjanta, a porządek panował wzorowy.

Drontheim 10. września Badany w sprawie zarzuconego zaprzedania się liberałów Rosji, odmówił kapitan Höitomt, redaktor *Froudhjems Adresseavis* swego świadectwa. Kandydat teol. Michelet oświadczył, iż jest autorem odnośnych artykułów i że przesłał je z Niemiec, podczas swego tam pobytu. Nazwiska rosyjskiego szlachcica, który mu udzielił informacyj, nie chciał wymienić, bo naraziłby swego informatora na poważne niebezpieczeństwa. Śledztwo trwa dalej.

Rzym 10. września. Wielkie wrażenie wywołał tu artykuł fachowego wojskowego pisma *Esercito italiano*, wykazujący, że tegoroczne manewra wojska włoskiego w Umbrji w obecności króla złożyły dowód, iż komendanci nie dorośli do wysokości ciążącego na nich zadania jakoteż, że w niektórych działach armji są braki, budzące prawdziwy niepokój. Artykuł kończy się temi słowy: — „Jeżeli i w przyszłości mają się powtarzać takie rzeczy, to byłoby lepiej budżet wojenny obrócić na inne cele, niż na utrzymanie takiej armji".

Genua 10. września. Król, otoczony książętami swojego domu, ministrami i całym dworem, przyjmował wczoraj komendanta eskadry francuskiej, admirała Rieunniera, który przybył do pałacu ekwipażem dworskim. Przed pałacem ustawiona była straż honorowa. Admirał, wręczając królowi list prezydenta Carnota, powiedział: Prezydent rzeczypospolitej polecił mi, powitać w jego imieniu waszą królewską mość i dołączyć życzenia szczęścia i pomyślności dla waszej królewskiej mości, oraz całego domu królewskiego.

Monarcha odpowiedział: Ja i mój lud cenimy wysoko powitanie i życzenia prezydenta. Rząd francuski, poruczając panu taką misję przy tej uroczystej sposobności, składa dowód swojej dla nas przyjaźni, która drogą jest nam i odpowiada uczuciom gorącej naszej sympatji dla Francji. — Po oficjalnej audjencji nastąpiło prywatne posłuchanie, które trwało kwadrans i było nacechowane wielką serdecznością. Następnie udał się admirał do krolowej, celem złożenia jej swojego hołdu.

Podczas przyjazdu do pałacu i odjazdu admirała i jego orszaku tłumy ludności wydawały okrzyki: „Niech żyje Francja!" Król przyjmował następnie na uroczystem posłuchaniu pułkownika rumuńskiego, Murgesco, który wręczył mu pismo króla Rumunji.

Perugia 10. września. Sąd przysięgłych skazał mordercę biskupa z Foligno, Poggioniego, na dożywotnie więzienie w odosobnieniu. Jest to najwyższa kara, w kodeksie włoskim na tego rodzaju zbrodnie ustanowiona.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Wagi zegarowe kuchenne na 10 i 15 kilo po zł. 3, 4 i 4·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 2

Młody inteligentny człowiek z szybkiem i dobrem pismem, poszukuje natychmiast miejsca, przy którymkolwiek Urzędzie podatkowym. „Ora et labora!" poste rest. Monasterzyska

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1-go października. Kochanowskiego 86.

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż. Kurkowa 25 Wiadomość u stróża.

Ukończony słuchacz filozofji poszukuje posady nauczyciela domowego. Adres: A. K. poste rest. Rożniatów.

Notarjusz Mikułowski w Dobromilu poszukuje rutynowanego koncypienta. 728

Antonina Arvay, nauczycielka muzyki w szkole dyrektora Marka, rozpoczyna kurs nauki z początkiem września. Ulica Zamojskiego 12, parter.

6 fikusów od 1½ metra do 2ch wysokości wychowanych w pokoju jest do sprzedania ulica Boimów l. 3, drzwi nr. 2.

W Bolechowie, stacji klimatyczno-kąpielowej, jako też i stacji kolejowej, jest do sprzedania, lub wydzierżawienia ogród handlowy cztero morgowy, wraz z dwoma domkami mieszkalnemi, stajnią, drewutnią i kurnikiem. Łaskawe zgłoszenia do Marji Borkowskiej w Bolechowie.

Do wiadomości świetnych Magistratów! Osoba młoda, 27 lat licząca, z wyższem wykształceniem, może objąć posadę z nowym rokiem lub prędzej jako wachmistrz policji lub jako inny funkcjonarjusz przy magistracie, papiery i świadectwa w razie potrzeby przedłoży. Wiadomość pod A. W. poste restante Kozaczówka. 741

Śnieży transport fortepianów, pianin, harmonium, otrzymał skład Horszowskiego, Ossolińskich 12

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej. W zeszłym roku uczęszczało 21 uczni i uczennic. Sobieskiego 4, I. piętro 5.

Uczeń z 6tą klasą gimnazjalną pragnie wstąpić do zawodu aptekarskiego. Adres: A. Monias, Skałat. 738

Pomocnik handlowy, dokładnie obznajomiony z towarami drobiazgowemi, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Antoniego Endersa, we Lwowie.

Magister farmacji, starszy, dobrze polecony poszukuje umieszczenia w większej aptece od 1. Listopada poste rest. Z. Podhajce. 743

Akademik, Stanisławów, poste restante, gorliwy i doświadczony instruktor, poszukuje lekcji na wieś. Przygotowuje do wszystkich klas niższego gimnazjum na żądanie także i francuszczyznę.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnię i wozownię** wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

2 pokoje, kuchnia, I. piętro. Kochanowskiego l. 12. 744

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu. Wszystko! w Wiedniu.
Co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem
Albin Krajewski
Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 ct.) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne.

Praktykant
znajdzie umieszczenie w aptece w Ciężkowicach.
Gustaw Krasucki, aptekarz.
1936 1—3

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dobra Majnicz
w obwodzie samborskim, składające się z 1.300 morgów ziemi są zaraz z wolnej ręki do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w Stryju u Br. Brühmann. 1955 1—3

Dr. Jasiński
O psychoterapii i „suggestji"
20 ct.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1010
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

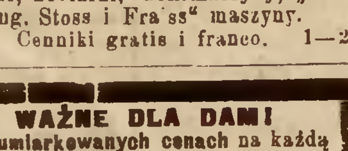


Dzierżawy
poleca i poszukuje
J. TOPOLNICKI
Lwów ul. Pańska l. 13.

Nauki gry na skrzypcach
i nauki teorji muzyki
udziela w swem mieszkaniu
ul. Sykstuska l. 20, I piętro.
Aleksander Kleiner
kompozytor.
Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie 1926 1—?

TANIO!
wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji
w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Glossa,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.
Odbiorcom większej ilości **znaczny opust.** 1904 1—11

MEBLE
najlepsze, najelegantsze i najtańsze
1·50 można dostać u 1—?
Lufta
Lwów, ulica Halicka liczba 7,
we własnym domu.



Fabryka maszyn i narzędzi
Ernest Dania & Comp.
w Wiedniu, X. Leebgasse 4.
Tokarnie, heblarki, Bohrmaszyny, „Shaping, Stoss i Fraiss" maszyny.
637 Cenniki gratis i franco. 1—25

WAŻNE DLA DAM!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego.**
Piekarska 2 B II. piętro.

PRAWDZIWE WODY
VICHY
ze źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.
CALASTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL, słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.
PASTYLKI I SOLE NATURALNE
sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.
Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 5 fr.
we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Mendrechowitza i w aptece Piotra Mikolascha. 520

ZMIANA LOKALU.
BŁAŻEJ SZARKIEWICZ
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?
że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój
SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3,
na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Mauryce go Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.
Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.
Z miejskiego laboratorjum chemicznego.
Widziano w pres. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**
Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Handel założony
Najlepsze Okruchy herbaciane
pół kilo 1 zł. 50 ct. zł. 1·80 i 2·30
w głównym składzie
HERBATY
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.
w roku 1789.



Kto chce nabyć
dobre, domowej roboty kołdry lub materace znajdzie największy wybór w specjalnym składzie i pracowni wyrobów pościeli
pod firmą: 1923 1—15
Józef Schuster
Lwów, Kopernika l. 7.
Wielki wybór koców i chodników, ceny bezkonkurencyjne najniższe.
Cenniki gratis i franco.
(Lwów Impressa)

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?

Ważne dla rolników!
Już nie ma śniedzi w przenicy
N. Dupuy'a zaprawa nasienna
używana przeciw śniedzi w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających. Przy ścisłem przestrzeganiu przepisów użycia, łatwych do wykonania i umieszczonych na każdej paczce zaprawa ta **zapewnia skutek niezawodny.**
Cena paczki nasienia na 2 cetnary metr. (około 2½ hktl. = 250 litr) 25 ct.
„ „ „ „ 1 cetnar „ „ 1¼ „ = 125 „ 13 „
Skład główny dla Galicji we Lwowie w składzie maszyn rolniczych
Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57.

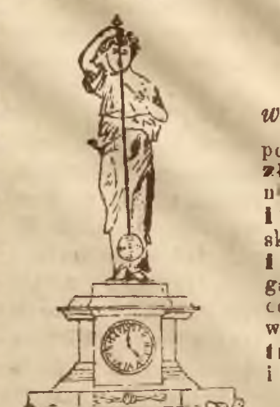
Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,
niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 921
nagniotków i stwardnienia skóry,
i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach
Stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Filie w Męcinie u (Iwonicz), Potoku (Krosno) utrzymują na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.
Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych, systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Bous nad Saarą).
Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku
Zastępstwo fabryki pod firmą: L. Zieleniewski, Kraków w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jako też lokomobil angielski h firmy Marschala Syna i Spółki.
Zastępstwo górnoszlązkich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).
Wyłączne zastępstwo sztany litewskich do kanadyjskich wierceń.
Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, lasów i terenów naftowych, w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje budowy zbiorników rurociągów, i t. p. 1916 1—12



Nowo otworzony
MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH
pod firmą
BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI
przy ul. Sobieskiego l. 4. we Lwowie
otrzymali towary w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne. 1911 1—3





KONRAD SCHNEIKART
zegarmistrz
we Lwowie, ul. Halicka l. 25, rog ul. Wałowej
poleca swój obficie zaopatrzony **skład zegarków złotych, srebnych i niklowych** wyłącznie tylko z **pierwszorzędnych genewskich i francuskich fabryk.** Również utrzymuje na składzie **wielki wybór zegarów stołowych i pendułowych, budzików** w różnych gatunkach i z najlepszego istniejącego wyrobu po cenach najtańszych, oraz przyjmuje wszelkie naprawy zegarków i zegarów ściennych, **choćby najtrudniejsze w miejscu i z prowincji** i takowe jak najlepiej w krótkim czasie pod **sumienną gwarancją wykonuje.**



M. Korkes
Lwów
Gródecka l. 23.
wyłączny zastępca dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych **J. i M. Ulricha Następ. w Krasnem** i fabryki młocarń parowych i lokomobil **A. Bauera w Sarlingu,** poleca do spłacenia ratami, kieraty gareta lub dzwonowe, młocarnie ręczne i kieratowe młynki do czyszczenia zboża z rafami od zł. 36 zaczawszy, trieury Patentu Heida, sieczkarnie, buraczarki, pługi, rzomienie, oliwy, dalej młocarnie z lokomobilami najlepszej jakości i konstrukcji z wielką działalnością i kosztuje np. 3-konna lokomobila z młocarnią sztyftową z przyrządem nasypującym etc. loco Lwów zł. 2.400. W tymże roku dostarczono następującym Panom garnitury parowe: JW. Panu hr Badeniemu, JW. Panu hr. Wład. Baworowskiemu, JW Panu Kazimierzowi Obertyńskiemu, JW. Panu Zdzisławowi Obertyńskiemu, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Żurawicach, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Starem mieście, JW. Panu Tustanowskiemu, etc. ku największemu zadowoleniu i mogę **świadectwami** w każdej chwili służyć. 1884 1—?

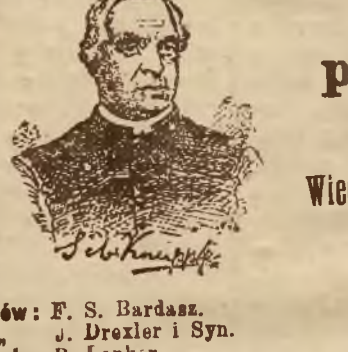
DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

HARLANDZKIM NICIOM
w Ima jakości nie dorównają żadne inne fabrykaty.
Dlatego prosimy szyć tylko
HARLANDZKIEMI NIĆMI.

Prob. Kneippa
oryginalna Bielizna zdrowia z trykotu czystego lnianego.



Znakomita, pot wsiąkająca!
L. Kapferer i Sp.,
Wiedeń, XVII., Ottakringerstrasse Nr. 20.
Składy główne:
Lwów: F. S. Bardasz.
„ J. Drexler i Syn.
Brody: B. Lonker.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Jasło: T. W. Brąglewicz.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Sanok: J. Barański. 983 1—?
Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

Wydawca Józef: Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.